
Orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej

Palestra 3/7-8(19-20), 143-145

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ORZECZNICTWO **WYŻSZEJ KOMISJI DYSCYPLINARNEJ**

ORZECZENIE

z dnia 28 lutego 1959 r.

(W.K.D. 95/58).

Inkryminowane członkowi adwokatury jako przekroczenie wolności słowa takie same wyrażenia mogą być inaczej ocenione przez Komisję Dyscyplinarną zależnie od konieczności ich użycia do należytej obrony.

Dnia 28 lutego 1959 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna, po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej adw. X z odwołania Rzecznika Dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w A. od orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w A. z dnia 22 maja 1958 r. K.D. 12/58, orzekła:

zaskarżone orzeczenie zatwierdzić.

Uzasadnienie

Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu adwokatowi X, że jako pełnomocnik I. Y w sprawie z pozwu jej męża W. Y użył pod adresem powoda ponad rzeczową potrzebę i w sposób ubliżający słowa „gbur”, przez co dopuścił się nadużycia wolności słowa (art. 50 ust. o ustr. adw. według brzmienia ogłoszonego w Dz. U. z 1957 r. Nr 13, poz. 74).

Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna Izby Adwokackiej w A. orzeczeniem z dnia 22 maja 1958 r. niewinności obwinionego od postawionego mu zarzutu, przytaczając między innymi na uzasadnienie swego stanowiska, że aczkolwiek wyraz „gbur” musi wywołać wrażenie niekorzystnej oceny charakteru ob.

W. Y., to jednak nie można tego uniknąć, gdy należyta obrona interesów klienta wymaga w procesie rozwodowym użycia takiego słowa, które w sposób właściwy określa zachowanie się przeciwnika procesowego, oraz zaznaczając, że gdyby słowo „gbur” zostało użyte przez obwinionego w innej sprawie, w której ocena charakteru stron nie miałyby decydującego wpływu na wynik sprawy, mogłoby ono być pojęte jako zniewaga strony.

Od tego orzeczenia odwołał się Rzecznik Dyscyplinarny Rady Adwokackiej w A., domagając się uchylenia zaskarżonego orzeczenia, uznania obwinionego za winnego czynu zarzuczonego mu w akcie oskarżenia i wymierzenia mu kary dyscyplinarnej.

Wnioski swe Rzecznik Dyscyplinarny opiera na dotychczasowym niezmiennym orzecznictwie, które — zdaniem Rzecznika — zakreśliło granice wolności słowa adwokata i jej rzeczowej potrzeby i w związku z tym uznało za niedopuszczalne użycie w piśmie procesowym pod adresem przeciwnika procesowego słów powszechnie uważanych za obraźliwe, jak również uznało za niedopuszczalne przejęcie się adwokata do tego stopnia emocjonalnym nastrojeniem klienta, by w obliczu sądu dopuszczać się zniewag strony przeciwnej.

Po zapoznaniu się z całokształtem okoliczności sprawy i wysłuchaniu wyjaśnień obwinionego oraz głosu Rzecznika Dyscyplinarnego NRA, który popierał odwołanie, Wyższa Komisja Dyscyplinarna zważyła, co następuje:

Artykuł 54 ustawy o ustr. adw. według ostatniego jednolitego tekstu tej ustawy (Dz. U. z 1959 r. Nr 8, poz. 41)

a poprzednio art. 50 (Dz. U. z 1957 r. Nr 13, poz. 74) ustala w ustępie 1 zasadę przysługującą adwokatowi wolności słowa i pisma „w granicach określonych przepisami prawnymi i rzeczą potrzebą”, a w ustępie 2 wskazuje, że „nadużycie tej wolności stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę” w stosunku do strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, świadka albo biegłego podlega ściganiu tylko w drodze dyscyplinarnej.

Przy ocenie więc przez komisję dyscyplinarne postępowania adwokata stojącego pod zarzutem nadużycia wolności słowa należy przede wszystkim zbadać, czy użyte przez adwokata w słowie lub piśmie zwroty mieściły się w granicach określonych zadaniami adwokatury, przepisami prawnymi i rzeczą potrzebą (ust. 1 art. 54).

To samo słowo użyte przez adwokata w jednym wypadku może stanowić karalne dyscyplinarne nadużycie wolności słowa, w innym zaś wypadku użycie tego słowa może stanowić nie tylko prawo, ale nawet obowiązek adwokata, pragnącego sumiennie wywiązać się ze swych zadań zawodowych. Moment ten trafnie, zdaniem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, został podniesiony w uzasadnieniu orzeczenia przez Wojewódzką Komisję Dyscyplinarną w A. Gdyby bowiem w procesie o należność z obliżu pełnomocnik powódki, poddając się emocjonalnym nastrojom swej klientki, nazwał pozwanego „gburem”, dopuściłby się niewątpliwie przewinienia dyscyplinarne, gdyż żadne względy rzeczowej potrzeby ani zadań adwokatury nie mogłyby usprawiedliwić takiego postępku. Inaczej natomiast rzecz ma się wówczas, gdy przedmiotem sporu (jak w niniejszym wypadku: w procesie rozwodowym) są właśnie cechy charakteryzujące postępowanie i wzajemne zachowanie się małżonków i gdy zadaniem adwokata

jako pełnomocnika strony jest wykazanie i udowodnienie przed sądem ujemnych cech charakteru przeciwnika procesowego.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna, rozważając rolę i zadania adwokata w procesach rozwodowych, widzi tu analogię do roli adwokata jako pełnomocnika oskarżyciela prywatnego lub powoda cywilnego w procesie karnym, której to roli adwokat nie mógłby spełnić należycie, gdyby był ograniczony w sposobie określania działalności oskarżonego i charakteryzowania jego sylwetki.

Podzielając wywody Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w A., Wyższa Komisja Dyscyplinarna nie mogła jednocześnie zgodzić się z wnioskami obu rzeczników dyscyplinarnych. Chociaż bowiem cytowane przez nich tezy z orzecznictwa dyscyplinarnego są z tym orzecznictwem zgodne, to jednak wniosek, że wobec tych tez należy skazać adwokata X, nie da się utrzymać. Przy ocenie rzeczowej potrzeby argumentów adwokata nie może być szablonów. Ocena ta i jej wyniki z natury rzeczy muszą się opierać wyłącznie na przesłankach wynikających z indywidualnych okoliczności czynu.

Z przytoczonych względów Wyższa Komisja Dyscyplinarna nie dopatrzyła się w zarzucanym obwinionemu postępkowi cech przewinienia dyscyplinarnego i orzekła jak w sentencji.

ORZECZENIE

z dnia 14 lutego 1959 r.

(W.K.D. 109/58).

Członek adwokatury, nawet w osobistej sprawie używając tytułu adwokata, powinien dbać o umiar i rzeczowość, nie wolno mu przeto pod odpowiedzialnością dyscyplinarną używać w stosunku do innych osób wyrażen obraźliwych.

Dnia 14 lutego 1959 r. Wyższa Komisja Dyscyplinarna, po rozpoznaniu sprawy dyscyplinarnej adw. Z z odwołania obwinionego od orzeczenia Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej w A. z dnia 15 listopada 1953 r. K.D. 12.58; orzekła:

zaskarżone orzeczenie uchylić; uznać adw. Z. za winnego, że w piśmie z dn. 1 kwietnia 1958 r. skierowanym do Prokuratury m. A. w swojej osobistej sprawie, lecz wystosowanym na blankiecie zespołu adwokackiego, i z zaznaczeniem swego stanowiska adwokata użył w stosunku do dra S. X. wyrażen uwłaczających, przez co naruszył godność adwokata, i za to przewinienie wymierzyć mu karę nagany.

Uzasadnienie

Wojewódzka Komisja Dyscyplinarna w A. orzeczeniem z dnia 15 listopada 1958 r. uznała adw. Z. za winnego, że pismem z dnia 1 kwietnia 1958 r. skierowanym do Prokuratury miasta A., stanowiącym zażalenie na umorzenie postępowania przeciw drowi S. X., dopuścił się zniewagi i zniesławienia dra X., nazywając go „oszustem podatkowym i złodziejem grosza publicznego” i zarzucając mu, że dokonał licznych przestępstw przewidzianych w art. 251, 140 k.k.: oszustwa podatkowego, grabieży mienia państwowego oraz innych zwanych powszechnie chuliągństwem, i to dotychczas bezkarnie czy to na skutek wydanych tymczasem ustaw amnestyjnych, czy też wykretnej

obrony i — być może — względów, jakie wówczas jako oficer-lekarsz b. W.U.B.P. posiadał.

Wyższa Komisja Dyscyplinarna, rozpoznając sprawę na skutek odwołania obwinionego, stwierdziła przede wszystkim, że obwiniony wystosował pismo, o którym wyżej mowa, nie w wykonaniu czynności adwokackich, lecz działając w swej osobistej sprawie. Czyn więc obwinionego nie podlega ściganiu na zasadzie art. 54 ustawy o ustroju adwokatury, wobec czego zaskarżone orzeczenie należało uchylić.

Jednakże adwokatowi, nawet jeśli działał w osobistej sprawie, nie wolno używać wyrażen uwłaczających. Szczególnie zaś powinien on dbać o umiar i rzeczowość, gdy, jak uczynił to obwiniony, używa w piśmie tytułu adwokata i wysyła pismo pod firmą zespołu adwokackiego. Przez wymyślanie swemu przeciwnikowi adwokat przede wszystkim poniża samego siebie, a przez to narusza godność zawodu adwokackiego, do którego należy.

Wobec tego Wyższa Komisja Dyscyplinarna uznała adw. Z. za winnego, że w piśmie z dn. 1 kwietnia 1958 r. skierowanym do Prokuratury m. A. w swojej osobistej sprawie, lecz wystosowanym na blankiecie zespołu adwokackiego i z zaznaczeniem swego stanowiska adwokata użył w stosunku do dra S. X. wyrażen uwłaczających, przez co naruszył godność adwokata, i za to przewinienie wymierzyła mu karę nagany jako współmierną z wagą popełnionego przez niego czynu.